N^er. 262. Czwartek 16. Listopada 1854. Rok Gazecie 44.

# GAZETA LWOWSKA.

**Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co środy, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. - Inserсya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k. Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.**

### *PRZEGLĄD.*



## MONARCHYA AUSTRYACKA.

### Sprawy krajowe.

**Lwów,** 15. listopada. Z ostatniej podróży Jego Cesarzewiczowskiej Mości Arcyksięcia Karola Ludwika, którę z Jego Excelencyą panem Namiestnikiem hr. Gołuchowskim na Podole odbywał, otrzymaliśmy bliższe doniesienia, i pospieszamy z doniesieniem czując się do obowiązku podawać do wiadomości wszystko-to co publiczność najmocniej obchodzi. Obywatel kraju naszego przejęty wdzięcznością dla Monarchy, iż raczył dostojnemu Bratu Swemu dozwolić pobytu w Galicyi, a oraz zajęcia się rozpoznawaniem toku spraw, stosunków i bliższych właściwości tej ziemi, pochwytuje z gorliwością każdą sposobność, którąby dowieść mógł jak wysoce ceni zaufanie Jego c. k. Apost. Mości w nim położone i ile w tem zaszczytu dla kraju upatruje, gdy Jego Cesarzewiczowska Mość zbliżyć się i zważyć pragnie te związki i organa państwa, którerni mieszkaniec kraju złączony jest z osobą Monarchy swego. Dlatego zbiera się i wyprzedza w te miejsca którędy podróż odbywa, pospiesza z powitaniem Jego Arcyksiążęcej Mości gdzie zamierzył czas pewny zabawić i zgromadza się w miastach obwodowych, ażeby składając uszanowanie Swoje Osobie Jego, okazał oraz że jednomyślnie z Władzami wysławić pragnie łaskę okazaną odwiedzinami swemi. Już w dawniejszych podróżach Jego Cesarzewiczowskiej Mości w Żółkiewskie, Samborskie i Stryjskie wynurzyli się z tem obywatele i okazali szczerą przychylność swoją; nie podaliśmy bliższej o tem wiadomości, iż szczegółowego doniesienia nie mamy jeszcze. W podróży zaś ostatniej, którą Jego Cesarzewiczowska Mość d. 8. b. m. z Jego Excelencyą panem Namiestnikiem na Podole przedsięwziął, zebrali się obywatele ziemscy najprzód w Brzeżanach, i łącznie z Władzami miejscowemi, przy zagrodzeniu publiczności i uszykowanej załodze witali przybycie Jego, a jw. hr. Stanisław Potocki otrzymał zaszczyt podejmowania Jego Cesarzewiczowskiej Mości w domu swoim w Raju — wili sąsiedniej Brzeżanom, znanej z piękności okolicy i parku, który o tej porze, acz mógł tracić urok przyrody, za to oświetlenie ogrodu, muzyka i wylanie gospodarza na posługi, przemawiały tą gościnnością z jaką wszyscy obywatele tego obwodu pragnęli uczcić osobę dostojnego Gościa. Wielu z nich, a mianowicie hr. Krasiński Piotr, hr. Wodzicki Kazimierz, WW. Jakubowicz, Tyszkowski mieli zaszczyt przedstawić się i złożyć swoje uszanowanie i z woli Jego Arcyksiążęcej Mości być u stołu z około 20 osób, który hr. Potocki na cześć przybycia wyprawiał. Dzień poświęcił Jego Cesarzewiczowska Mość przejźrzeniu i rozpoznaniu władz i urzędów miejscowych. Po wysłuchaniu mszy św., którę ks. Proboszcz Teper w kościele parafialnym łac. odprawiał, rozpoczął najprzód przegląd finansowej administracyi kamery obwodowej, potem udał się do szkół gimnazyalnych, a dla osądzenia sposobu nauki i korzyści z niej, słuchać raczył wykładu nauczycieli i wypytywać rozkazał uczniów z przedmiotów wykładanych w klasie. Po zlustrowaniu załogi i bateryi artyleryi pod dowództwem FML. baron Lederera, rozpoczął się przegląd obwodowego urzędu politycznego w szczegółach najdrobniejszych i z tą znajomością rzeczy, jaką dopatrzyć miał sposobność w stolicy, gdzie pod rządem Jego Excelencyi pana Namiestnika czynności wszystkich Władz się koncentrują. Dopiero o pół do szóstej ukończyło się przejźrzenie organów rządowych, i Jego Cesarzewiczowska Mość mógł wracać do Raju i zaszczycić obywatelstwo obwodowe przyjęciem uczty które hr. Potocki przygotował. Z zapewnieniem wdzięczności i najszczerszej przychylności mieszkańców opuścił Arcyksiążę Brzeżany d. 10. b. m. udając się gościńcem na Kozowę, Chodaczków do Tarnopola, drogą prywatną w prawdzie, ale wytkniętą, obrobioną i utrzymaną z takim staraniem że zaszczyt czyni panom starostom dwóch sąsiednich obwodów, panu Past i panu Piwockiemu, iż pamiętni co mnoży pomyślność kraju, starają się ułatwić wszelkie sposoby komunikacyi i obrotu handlowego w swoim okręgu działania. Usilnościom ich zawdzięczać będzie okolica, że droga ta podczas słoty przepaścista wkrótce wyszutrowaną zostanie. Jego Cesarzewiczowska Mość zastał w Tarnopolu równą jak w Brzeżanach radość w mieszkańcach i gorliwość wynurzenia dostojnej Osobie Jego całej swej życzliwości i wdzięczności za łaskawe przybycie. Na czele obywatelstwa witali Jego Mość Arcyksięcia hrabiowie Włodzimierz i Wiktor Baworowscy, WW. Erazm Korytowski, Żurakowski, Garapich, Witkowski, Winnicki; załoga miasta pod dowództwem FML. Teimera, wszystkie urzęda i cała ludność. Jego Cesarzewiczowska Mość nazajutrz po wysłuchaniu mszy św. zwiedził gmach publiczny przy kościele, zrobił przegląd załogi, odwiedził gimnazyum zaszczytnie prowadzone pod dyrekcyą p. Prokopczyca, przesłuchał nauk i postępku uczniów, przyjął hymny weselne w Boźnicy i zwiedził bibliotekę i szkołę żydowską założoną za staraniem zasłużonego u gminy tamtejszej p. Perla, którego troskliwości zawdzięczają mieszkańce Izraelici, że chłopców i dziewczęta swoje mogą sposobić do nauk i rzemiosł, czego też dowody z wyrobów swoich, jak i postępków z nauk złożyć mieli sposobność przed Jego Cesarzewiczowską Mością. Dzień cały zeszedł na lustracyi i przejźrzeniu urzędów, i z kolei c. k. urząd finansowy, jak i polityczny obwodowy miał zaszczyt podać Arcyksięciu pod rozpoznanie i sąd cały swój skład i swoje czynności. O pół do szóstej raczył Arcyksiążę zaprosić do swego stołu dwadzieścia osób z obywateli i znakomitości miejscowych, a nazajutrz jadąc do Złoczowa wstąpił do Jaryczowiec zwiedzić sławną w naszym kraju stadarnię hr. Juliusza Dzieduszyckiego, sławną z zawodu koni arabskich, które pan Juliusz sam z Arabii lat temu dziesięć sprowadził. Trzy godzin przepędził Arcyksiążę na opatrywaniu pięknego zakładu, poczem wjeżdżając do Złoczowa, dziękował licznie na jego przyjęcie zgromadzonym obywatelom, miedzy którerni byli hrabiowie: Baworowski Wacław, Ożarowski, Łoś Justyn, WW. Julian Malczewski, Poten, Augustynowicz Bolesław, Prószyński, Treter, Baroni. Jenerał-major Kusevich przyjmował na czele wojska, a ludność za przewodnictwem Władz swoich i p. starosty Grubenthal, witała Jego Arcyksiążęcą Mość z równym jak wszędzie zapałem. Jego Mość Arcyksiążę po ukończonych lustracyach raczył o pół do szóstej zaprosić do stołu swego 22 osób, i po obiedzie tegoż jeszcze samego dnia nocą wyjechał z powrotem do Lwowa, gdzie w pomyślnem zdrowiu stanął d. 13. b. m. zrana.

---

Gdy z dniem 15. października 1854 upłynął rok pierwszy od zaprowadzenia we Lwowie *funduszu pożyczkowego Franciszka Józefa dla profesyonistów Lwowskich*, komitet zarządzający tym funduszem w dopełnieniu §. 12. statutów, podaje do wiadomości powszechnej następującą sprawę z obrotu i rozrządzenia tego funduszu:

Z podań o pożyczkę 229 wniesionych w przeciągu roku na 12 posiedzeniach komitetu odmówiono . . . 49 podającym,

a . . . . . . . . . . . . . . . . 180 przyznano pożyczki po części zgodnie co do kwoty pieniężnej z prośbą strony, po części zaś w kwocie zmniejszonej.

Odmówienie pożyczki poszło jednych ztąd, iż nie tak bardzo jej potrzebowali, u drugich zaś z tej przyczyny, iż sami, albo też ich ręczyciele nie mieli przypisanych do korzystania z tego dobrodziejstwa przymiotów.

Z powyższych 180 pożyczek w ciągu roku, to jest od 15. października 1853 po koniec października 1854 przyznanych wypłacono pożyczki 165 profesyonistom w ogólnej sumie . . 15,950 złr. z tej liczby: spłaciło całkowicie pożyczkę

| | | | |
|---|---|---|---|
| w kapitale . . . . . | 51 stron | w ogóle | 5050 złr. |
| wpłynęło ratami na terminach od . . . . . | 114 „ | „ | 4751 „ |
| | | razem więc | 9801 złr. |

zatem pozostało u dłużników . . . . . 6149 złr. do następnego zwracania funduszowi w ratach tygodniowych.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Do pierwotnego funduszu czyniącego sumę | 4407 | złr. | 56 kr. |
| przybyło po koniec października 1854: | | | |
| z ofiar i składek . . . . . . . . . . . . | 1832 | „ | 7 „ |
| prowizyi od powyższych 51 stron . . . . . . | 146 | „ | 9 „ |
| prowizyi od galicyjskiej kasy oszczędności . . . | 10 | „ | 15 „ |
| wpłynęło ratami od 114 stron (jak wyżej) . . . | 9801 | „ | — „ |
| razem | 16,197 | złr. | 27 kr. |

Potrąciwszy od tego:

| | | | |
|---|---|---|---|
| pożyczki wypłacone stronom (jak wyżej) | 15,950 złr. | | |
| i koszta administracyi . . . . . . . | 208 | „ 16,158 złr. | — |
| okazuje się z końcem paźdz. 1854 reszta kasowa | | 39 złr. | 27 kr. |

która łącznie z sumą pieniężną ratami tygodniowemi od dłużników wpływającą, tudzież z datkami od osób dobroczynnych niekiedy wnoszonemi stanowi fundusz do wypłacania pożyczek przez komitet naprzód zaasygnowanych.

Z wykazanej wyżej sumy ogólnej 15.950 złr. wypożyczono według rodzaju rzemiosł:

| | | |
|---|---|---|
| 44 szewcom | 3125 | złr. |
| 31 krawcom | 2400 | „ |
| 21 stolarzom | 2325 | „ |
| 7 garnczarzom | 550 | „ |
| 6 introligatorom | 700 | „ |
| 6 szynkarzom | 625 | „ |
| 5 rękawicznikom | 950 | „ |
| 3 cukiernikom | 450 | „ |
| 3 grzebieniarzom | 250 | „ |
| 3 piekarzom | 500 | „ |
| 3 ślusarzom | 150 | „ |
| 3 prowadzącym drobny handel wiktuałami (graizlerom) | 250 | „ |
| 2 fiakiernikom | 250 | „ |
| 2 kiełbaśnikom | 150 | „ |
| 2 mydlarzom | 350 | „ |
| 2 nożownikom | 250 | „ |
| 2 pozłotnikom | 175 | „ |
| 2 rzeźnikom | 450 | „ |
| 2 tokarzom | 100 | „ |
| 1 bednarzowi | 50 | „ |
| 1 białóskórnikowi | 200 | „ |
| 1 farbiarzowi | 100 | „ |
| 1 gwozdziarzowi | 50 | „ |
| 1 kuśnierzowi | 150 | „ |
| 1 lakiernikowi | 100 | „ |
| 1 mosiężnikowi | 100 | „ |
| 1 ogrodnikowi | 75 | „ |
| 1 perukarzowi | 150 | „ |
| 1 powroznikowi | 200 | „ |
| 1 rymarzowi | 200 | „ |
| 1 siedlarzowi | 100 | „ |
| 1 szczotkarzowi | 100 | „ |
| 1 szpilkarzowi | 75 | „ |
| 1 szynk wraz z garkuchnią trzymającemu | 150 | „ |
| 1 zegarmistrzowi | 150 | „ |
| 165 rzemieślnikom | 15,950 | złr. |

Z tego przedstawienia okazuje sie: że rzemiosła najwięcej osób zatrudniające, jako to: szewstwo, krawiectwo i stolarstwo, największy też miały w pożyczce udział; że po nich idą najbliżej te rzemiosła, które choć w porównaniu z innemi nie najliczniejsze, jednak w skutek niepomyślnych okoliczności czasowych tak podupadły, że nie można im było odmówić hojniejszej pomocy, takiemi są: garnczarstwo, introligatorstwo, grzebieniarstwo, cukiernictwo, pozłotnictwo i nożownictwo; nareszcie, że komitet w przeznawaniu pożyczek miał wzgląd nie tylko na te stosunki, ale także na ceny materyałów potrzebnych dla tego lub owego rzemiosła, i na nieodzowne zasoby dla nich, na większą lub mniejszą łatwość zbywania wyrobów, i na stosunki domowe rzemieślnika.

O rzeczywistości takiego zapatrywania się komitetu przy wyznaczeniu pożyczek przekonywa sam rzut oka na liczbę średnią: jakoż z kwoty pieniężnej wypożyczonej

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| rzeźnikom | przypada | średnio | na | jednego | 225 | złr. |
| rękawicznikom | „ | „ | „ | „ | 190 | „ |
| piekarzom | „ | „ | „ | „ | 166 | „ |
| cukiernikom | „ | „ | „ | „ | 150 | „ |
| introligatorom | „ | „ | „ | „ | 116 | „ |
| stolarzom | „ | „ | „ | „ | 110 | „ |
| szynkarzom | „ | „ | „ | „ | 104 | „ |
| grzebieniarzom | „ | „ | „ | „ | 83 | „ |
| krawcom | „ | „ | „ | „ | 77 | „ |
| szewcom | „ | „ | „ | „ | 71 | „ |

Wypożyczono w ogóle suma pieniężna rozkłada się według liczby pozyczek i kwot udzielonych w następujący sposób:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 50 | pozyczek | po 100 złr. | 5000 | złr. |
| 41 | „ | „ 50 „ | 2050 | „ |
| 36 | „ | „ 75 „ | 2700 | „ |
| 19 | „ | „ 150 „ | 2850 | „ |
| 11 | „ | „ 200 „ | 2200 | „ |
| 5 | „ | „ 125 „ | 625 | „ |
| 2 | „ | „ 250 „ | 550 | „ |
| 1 | „ | „ 25 „ | 25 | „ |
| 165 | „ | | 15,950 | złr. |

Widno z tego, że najwięcej pożyczek było po 100 złr., i że komitet nie szafował większemi pożyczkami, bo chodziło mu o to, aby niemi obdzielić jak największą liczbę rzemieślników potrzebniejszych, a zarazem miał i to na uwadze, aby dłużnik nie brał na siebie zobowiązania przechodzącego możność spłacenia pożyczki z zarobku ratami tygodniowemi, a tem samem, aby przez niedotrzymanie zobowiązania ręczycielowi swojemu nie zrobił zawodu nadal od dawania rękojmi zrazić go mogącego. — Ztąd to poszło, że największą pożyczkę 250 złr., jaka według statutów udzieloną być może, przyznano tylko dwom rzemieślnikom; ale też zarazem i najmniejszą pożyczkę 25 złr. jednej tylko dano osobie, i to dlatego, że sama o nie większą kwotę prosiła. — I w ogólności w przyznawaniu pożyczek to miano na uwadze, iż w obecnych stosunkach kwota mniejszą od 100 złr. nie każdemu rzemieślnikowi łatwo się dopomoże.

Stosunek całej sumy udzielonych pożyczek do liczby pożyczek, to jest 15,950: 165 daje liczbę średnią 96⅔ czyli blisko 100; z czego też niejako okazuje sie, że pożyczki po 100 złr. były najczęstsze. — Pożyczka w kwocie 175 złr. i 225 złr. nie dostała się jeszcze nikomu.

Na zakończenie pominąć tego nie można, że fundusz pożyczkowy w pierwszym roku swego istnienia żadnej nie doznał straty, ani też z końcem tegoż roku żadnych nie miał zaległości.

Lwów, 9. listopada 1854.

Przełożony komitetu:
*Karol Hoepflingen de Bergendorf*,
c. k. radca gubernialny i burmistrz tymczasowy.
Członkowie komitetu:
*Dr. Marceli Tarnawiecki*, adwokat krajowy, członek rady miejskiej.
*Dr. Szczęsny Śmiałowski*, adwokat krajowy, członek rady miejskiej i dyrektor galicyjskiej kasy oszczędności.
*Szymon Krawczykiewicz*, dyrektor galicyjskiej kasy oszczędności.
*Benedykt Gregorowicz*, radca magistratu i referent.

(Książę Ghika wraca do Jas.)

**Stara-Orszowa**, 4. listopada. Przedwczoraj przybył tu JO. książę Grzegorz *Ghika* parostatkiem „Essegg“ i udał się po krótkim pobycie w dalszą drogę na tymsamym parostatku aż do Wecerowy, ztamtąd do Turnu-Severin lądem, a z Turnu-Severin parostatkiem „Arpad“ do Gałaczu. *(W. Z.)*

## Hiszpania.

(Hrabia Via Manuel zamordowany.)

„Messager de Bayonne“ z d. 4. b. m. donosi, że grand Hiszpanii hrbabia Via Manuel, który wyjechał z Bayonny został zamordowany od swego woźnicy. Młody hrabia zostawia wdowę i troje małych dzieci. Był synem hrabi Via Manuel, którego Zumalacarreguy kazał rozstrzelać. *(W. Z.)*

## Francya.

(Poczta paryska. — Minister parmeński zawierzytelniony u dworu. — Ranni na okretach pod Sebastopolem. — Ojciec Parabere.)

**Paryż**, 5. listopada. Król. hiszpański poseł, pan *Olozaga*, w charakterze posła pełnomocnego ministra Jego królewicz. Mości księcia Parmy, doręczył Cesarzowi Jego Mości listy Jej królewicz. Mości księżny Rejentki Parmy, któremi przy ces. dworze został zawierzytelniony.

Ze spisu imion poległych i ranionych na pokładzie okrętów, które dnia 17. października miały udział w ataku, okazuje się, że na pokładzie okrętu „Ville de Paris“ polegli jeden oficer, jeden aspirant egipski i dwóch majtków, a 42 ludzi raniono; na pokładzie okrętu „Friedland“ poległo 11, a 33 raniono; na pokładzie okrętu „Valmy“ poległo 4, raniono 18, a 8 dostało kontuzyę; na pokładzie okrętu „Henri IV.“ raniono 15; na pokładzie okrętu „Suffren“ raniono 4; na pokładzie okrętu „Charlemange“ poległo 2, 35 raniono; na pokładzie statku „Primaguet“ poległ jeden majtek; na pokładzie okrętu „Jean Bart“ poległ jeden a jednego raniono; na pokładzie okrętu „Canada“ poległ jeden, a 5 raniono; na pokładzie innych 14 francuskich okrętów wojennych, które także brały udział w boju, nie zabito ani raniono nikogo. Liczba poległych wynosi w ogóle 30, liczba rannych 187.

„Gazette de Lyon“ zawiera następujący rys odwagi i poświęcenia w bitwie nad Almą; czcigodnego Ojca Parabere, z Towarzystwa Jezusowego, a Jałmużnika en chef francuskiej armii w Oryencie. Czcigodny Ojciec Parabere dosiadł zaraz zrana w tym niebezpiecznym dniu konia i przyłączył sie do pierwszych kolumn piechoty, które wystąpiły naprzeciw bateryom rosyjskim. Kula armatnia ugodziła w pierś jego konia, a czcigodny ojciec niechcący pozostać, skoczył na armatę i jechał w ten sposób z pułkiem śród radośnego okrzyku wszystkich żołnierzy. Ale gdy baterya grać zaczęła musiał opuścić działo, zsiadł w dobrej myśli i znajdował się śród najgęstszego natłoku walki. Żuawy przypuścili szturm do wzgórz, przewielebny Ojciec szedł z nimi; i gdy który z nich padł ranny i pozostał, kapłan miał staranie o nieszczęśliwym, tu modlił się wraz z umierającym i udzielał mu ostatniego błogosławieństwa religii, tam obwiązywał rannego i zanosił go w bezpieczne miejsce i znowu postępował za swoim zwycięzkim pułkiem. Tak dostał się Ojciec Parabere wraz z Żuawami na równinę Almy, najpierwszy i najgłówniejszy punkt, który Francuzi zdobyli i którego posiadanie rozstrzygnęło całe świetne zwycięstwo. Żuawy ogłosili Ojca swoim „najlepszym kapitanem“, a imię jego rozeszło się od ust do ust między wszystkiemi regimentami. Jakby cudem ocalał ten kapłan, żadna go kula nietknęła.

(Sesyę wyspy Martinique zamknięto. — Kopalnie cyny.)

**Paryż**, 6. listopada. Sesyę rady jeneralnej wyspy Martinique otworzono d. 2. października, a zamknięto dnia 9. tego samego miesiąca.

Kopalnie cyny w Piriat (departamencie niższej Loary) nadano dekretem cesarskim panom Ardoin. Dotychczas sprowadzono do Fran-

cyi prawie wszystkie zapasy cyny potrzebnej na użytek kraju z zagranicy. *(W. Z.)*

(Umorzenie długu haytyjskiego.)

**Paryż,** 7. listop. Niedawno donoszono, że rząd wyspy Hayti zdecydował się nareszcie zapłacić dawne długi. Kuryer gabinetowy Cesarza Soulouque, p. Chapuset Hemmaniere przybył tu z odnośnym traktatem. Według tego traktatu potwierdzonego ze strony wysp haytyjskich obowiazuje się rząd Cesarza Soulouque umarzać prowizye i kapitał takzwanego długu haytyjskiego roczną wypłatą 800.000 franków posiadaczom obligacyi. Co roku będzie się odbywać losowanie. Pierwszą ratę roczną w sumie 800.000 franków przysłano już do Paryża. Obligacye długu haytyjskiego mają wartość 1150 franków, do czego doliczać się będzie po 60 franków prowizyi, które w każda obligacyę tytułem wynagrodzenia wypłacane bedą. Jeneralnemu konzulowi przy dworze haytyjskim p. Raybaud należy się zasługa, że tę drażliwą sprawę tak pomyślnie załatwił. *(Presse.)*

## Belgia.

(Wyroki trybunalu apellacyjnego w sprawie maszyny piekielnej.)

**Bruxela,** 5. listopada. Po trzechdniowych deliberacyach wydał wczoraj trybunał apelacyjny wyrok w sprawie maszyny piekielnej. Zasądzoną Brunetowi i Sandersowi karę 6ciu miesięcy więzienia potwierdzono. Profesorowi Fourdrin, uwolnionemu w pierwszej instancyi od zaskarżenia, zasądzono taką samą karę, natomiast zaś potwierdzono wyrok uwalniający p. Van der Elst'a od winy. Lecz i w drugiej instancyi nie wspomniano już o styczności całej tej sprawy z wynalezioną przed niejakim czasem skrzynką na francuskiej kolei żelaznej. Obrońca obwinionych nie zapierał, że wynalazek p. Brunet'a jest rzeczą wielce niebezpieczną i szkodliwą, i że jedna tylko część maszyny dostała się do rąk sądu. Dodał wszakże i tę uwagę, że z uwięzieniem Brunet'a wynalazek ten nie zaginie wcale, gdyż później może sie udać do Anglii, i tam rozpocząć nanowo urządzenie maszyny. *(Abbl. W. Z.)*

## Niemce.

(Skarcenie fałszywej pogłoski. — Ułatwienie komunikacyi z Rosyą.)

**Berlin,** 7. listopada. „*Preuss. Corresp.*" pisze: Rozeszła sie w niektórych obwodach pogłoska, jakoby między gabinetami Berlina i Wiédnia toczyły się układy o poruczenie pruskich interesów handlowych ze Wschodem zaprowadzonym w Oryencie c. k. władzom konzularnym, tak, żeby i w Księztwach Naddunajskich nie wywieszano już pruskich herbów. Możemy z niezawodnego źródła zapewnić, że namieniona pogłoska ze wszech miar jest bezzasadna.

Według doniesień z dnia 4. b. m. otrzymano z Tylży z rosyjskiej granicy wiadomość, że ostatniemi dniami nastąpiła zmiana w obsadzeniu granicy, jednakże nie zaszło przytem jej wzmocnienie. Tylko w miejsce wyprawionych do Królestwa Polskiego kozaków przybyła z okolic Rygi równa liczba ułanów. Expedycyę osób, jadących przez granicę rosyjską, którym bez opłaty stępiu i należytości wydają się karty legitymacyjne, przyspieszono znacznie ostatniemi czasy ze strony władz rosyjskich i powiększono przezto komunikacyę.

(Stała ambasada hiszpańska w Dreznie.)

**Drezdno,** 8. listopada. Słychać, że król. hiszpański rząd postanowił założyć stałą ambasadę przy tutejszym dworze królewskim z siedzibą w Drezdnie, a mianowany dekretem J. M. Królowy Hiszpanii ministrem-rezydentem przy dworze Jego Mości Króla radzca sekcyjny w ministeryum spraw zewnętrznych Chevalier de Pizzaro y Bouligny, przybył już do tutejszego miasta. *(W. Z.)*

## Szwecya i Norwegia.

(Sprawy krajowe w izbach.)

**Stockholm,** 1. listopada. Kwestyę względem żądanego podwyższenia tak zwanej mniejszej kredytywy rozstrzygnięto dzisiaj przed południem w obydwóch pierwszych stanach państwa (w stanie duchownym i rycerzy). Stan duchownych przystąpił po krótkiej dyskusyi jednomyślnie do zaproponowanego ze strony wydziału państwa podwyższenia: w stanie rycerzy i szlachty odbyła się bardzo długa i żwawa dyskusya, w której wzięli udział członkowie rady stanu (ministeryum), baron Palmstjerna (minister finansów) i p. Gripenstedt. Przy odbytem później głosowaniu oświadczyło się 122 głosów za wnioskami wydziału państwa, a tylko 19 głosów za powtórnem odesłaniem król. propozycyi do wydziału. Stan mieszczan i chłopów nie rozpoczął jeszcze obrad w tej sprawie. — Stan chłopów odrzucił dzisiaj na walnem posiedzeniu większością 36 głosów przeciw 29 propozycyę wydziału względem przyzwolenia czterech milionów na kolej żelazną między Sztokholmem i Gothenburgiem i jednego miliona na kolej żelazną na Szonen. *(W. Z.)*

## Rosya.

(Spis rannych i poległych. — Doniesienia z wschodniego Oceanu.)

Najnowszy numer rosyjskiego „Magazynu morskiego" zawiera poimienny spis sztabowych i wyższych oficerów okrętowych rannych i poległych przy bombardowaniu Sebastopola. Z tej listy okazuje się że polegli: 1 wiceadmirał, 2 kapitanów, 2 kapitanlejtnantów, 1 porucznik i 1 midshipman; rannych: 2 kapitanów, 5 kapitanlejtnantów, 10 poruczników, 11 midshipmanów i praporszczyków — wszyscy z marynarki. Wypadki śmierci zaszły wszystkie dnia 17. października, liczba rannych odnosi się do czasu od początku bombardowania aż do 22. października. W końcu jest dodane, że 1142 rannych z marynarki niższych stopni, znajdują się w lazarecie marynarki, jednak wielu z nich transportowano już na północną stronę i na inne bezpieczne miejsca. Rzeczony dziennik zawiera oprócz tego wiadomości z rozmaitych morz. Tak donoszą z wschodniego oceanu, że fregata „Aurora" przybyła w czerwcu do Kamczatki i że się fregata „Diana" dnia 11. lipca połączyła z eskadrą admirała Putiatyna na wschodniem wybrzeżu Syberyi. *(Abb. W. Z.)*

## Z teatru wojny.

(Szczegóły o zajściach d. 25. i 26. października pod murami Sebastopola.)

**Wiédeń,** 10. listopada. „*Abbl. d. W. Z.*" podaje z dziennika „Constitutionnel" następujące szczegóły o zajściach dnia 25. i 26. października pod murami Sebastopola (według sprawozdania mającego bez wątpienia charakter półurzędowy): Książę Menżykow otrzymawszy posiłki pod jenerałem Liprandi, postanowił obejść prawe skrzydło armii sprzymierzonej i tym sposobem wziąść oblegających we dwa ognie i śmiało uderzyć na Bałakławę. Gdyby się ten zamach był udał, wtedy byliby sprzymierzeni sami w oblężeniu, tylko na przylądek Cherson mogliby utrzymywać komunikacyę z eskadrą, niemieliby utorowanej drogi do morza, straciliby magazyny, a przytem byliby zmuszeni odpowiadać na ogień twierdzy i bronić się w swych fortyfikacyach. Jenerał Liprandi wyruszył z całem wojskiem, którem książę Menzykow mógł dysponować, w góry, przez które się przeprawiała armia sprzymierzonych idąc z Belbek do Bałakławy. Zdaje się, że nie miał z sobą artyleryi (?) ani kawaleryi (?), dlatego odbył się ten pochód z taką precyzyą i szybkością. Powiodło mu się zupełnie ukryć swój pochód przed sprzymierzonymi, do czego się przyznaje depesza angielska równie jak jenerał Canrobert w swym raporcie. Nie jest to nic dziwnego w tak górzystej krainie, którą przecinają straszne parowy i niedostępne lasy, tak, iż kawalerya nie może należycie pełnić służby obozowej. Sprzymierzeni mogli przeto tylko tyle uczynić, że się w swych fortyfikacyach mieli na ostrożności i od Czernaja do Bałakławy na wielu punktach poustawiali obronne szańce. Zdaje się, że trudności miejscowe niedozwoliły jenerałowi Liprandi wykonać zupełnie swój plan obejścia armii sprzymierzonych. Dla braku należytych dróg był bez wątpienia zmuszony spuścić się na gościniec wiodący z Symferopolu do Bałakławy, a dnia 25. października pojawili się Rosyanie na wzgórzach w pobliżu redut armii sprzymierzonej. Bądź ze Turcy jak zazwyczaj zaniedbali rozstawić wedety, bądź też że nie byli w dostatecznej liczbie, by się bronić; dość, że porzucili reduty zagwoździwszy działa, rzucili się w zupełnym nieładzie na równinę i zaalarmowali korpusy zasłaniające oblężenie. Dywizya lekkiej kawaleryi pod dowództwem lorda Cardigan wyruszyła pierwsza i uderzyła natychmiast na Rosyan, którzy w dobrym porządku ścigając Turków spuszczali się na równinę. Pomimo odważnego ataku niezdołały trzy pułki formujące tę brygadę wstrzymać pochodu nieprzyjaciela. Dragoni gwardyi przybywszy im w pomoc, byli zrazu szczęśliwsi, ale artylerya redut, których działa Rosyanie odgwoździwszy zwrócili na sprzymierzonych, wstrzymała i ten atak. Tymczasem przybywała w linii bojowej piechota angielska i stawiła tak dzielny opór ogniowi rosyjskiej piechoty i redut, iż dywizya Bosquet, która najwięcej była oddalona od widowni, miała czas przybyć i sformować się. Sprzymierzeni uderzyli wtedy znowu wstępnym bojem na Rosyan, odparli ich na wzgórza, gdzie Rosyanie pozostali w posiadaniu zdobytych redut. Z następnego dnia podaje „Constitutionnel" następujące szczegóły: Śmiały zwrot jenerała Liprandi nie zupełnie się powiódł, gdyż Bałakława została w posiadaniu sprzymierzonych, i ci utrzymali komunikacyę z morzem, ale po części się powiódł, gdyż Rosyanie opanowali jedyny utarty gościniec wiodący z Bałakławy do Sebastopola i zajęli pozycyę w zapleczu armii oblężniczej. Dlatego też kazał książę Menżykow dnia 26. października zrobić silną wycieczkę przeciw liniom angielskim, by je wziąć we dwa ognie. Gdyby mu się było powiodło przełamać te linie i połączyć się z jenerałem Liprandi, wtedy działania wojsk sprzymierzonych byłyby narażone na rzeczywiste niebezpieczeństwo; ale dnia 26. października zniweczono nadzieje rosyjskiego wodza. Po bardzo zaciętej walce odparła dywizya Sir de Lacy Ewans Rosyan ze stratą więcej niż tysiąca ludzi do Sebastopola. Równocześnie zaatakowali sprzymierzeni wzgórza, które zajmował jenerał Liprandi, zabrali reduty zdobyte dniem pierwej przez Rosyan, i wyparli Rosyan za Czernaja w góry tauryjskie".

(Depesza z Petersburga z dnia 2. listopada utrzymuje sprzeczne z doniesieniem „Constitutionnela", że dnia 26. i 27. nic nie zaszło z korpusem jenerała Liprandi). *(Abbld. W. Z.)*

(Raport jenerała Canroberta. — Uszkodzenia na flocie francuskiej.)

Monitor ogłosił nowe sprawozdanie jenerała Canrobert'a zpod Sebastopola z dnia 22. października:

Panie Marszałku! Przekopy nasze posuwają się ciągle w tym kierunku, o jakim wspominałem w ostatniej depeszy mojej z dnia 18go. Dla braku czasu nie piszę o tem obszernie, lecz natomiast mam zaszczyt przesłać dziennik działań oblężniczych, z którego powziąć można wiadomość o wszystkich szczegółach oblężenia. Trudności, na jakie natrafiamy, są dwojakiego rodzaju: najprzód właściwość powierzchni ziemi, gdzie w miarę zbliżania się naszego ku twierdzy znajdujemy coraz cieńsze warstwy ziemi, a powtóre liczba i kaliber dział nieprzyjacielskich wymierzonych przeciw nam prawie w całkiem prostej linii i frontem bardzo szerokim. Śród takich więc okoliczności są posiłki, jakie nieprzyjaciel ściąga z rozbrojonych swych w porcie okrętów, prawie niewyczerpane, a to tak co do żoł-

nierza jako i przyborów wojennych, gdy tymczasem nasze są więcej ograniczone, nawet chociaż obie floty przyczyniły się do tych posiłków. Nieprzyjaciel miota na nas pociskami z dział 68funtowych, z 80funtowych granatników i z 12calowych moździerzy, i rzeczywiście używa przeciw nam dział tak wielkiego kalibru. Tym sposobem okazuje sie oblężenie Sebastopola najmozolniejszem jak tylko być może działaniem wojennem, i ztąd też pochodzi uciążliwa dla nas zwłoka. W nocy z 20. na 21. usiłował nieprzyjaciel zagwoździć nam działa bateryjne, lecz mu się to nie powiodło. Kilku ludzi, którzy śród zamieszania wdarli się do bateryi, położono trupem wraz z dowodzącym nimi oficerem. Straty, jakie nam działa nieprzyjacielskie wyrządziły, nie są wcale tak znaczne, jakby tego dla tak niezmiernych trudności słusznie obawiać się należało. Korzystając ze środków transportowych, jakie mi flota może nastręczyć, odsełam rannych moich do Konstantynopola, gdzie mamy szpitale starannie opatrzone. Stan zdrowia armii pomyślny; choroby są tylko następnością nadzwyczajnych trudów ponoszonych przez naszych dzielnych żołnierzy; wysadzeni na ląd artylerzyści okrętowi mają też dość do zniesienia; cała armia podziwia tych ludzi dla ich odwagi i gorliwości w służbie. Racz przyjąć panie Marszałku wyraz itd.

*Canrobert*".

„*Moniteur de la Flotte*" wylicza rozmaite uszkodzenia okrętów francuskich pod Sebastopolem. Tak między innemi otrzymał okręt „Ville de Paris" 50 kul w ściany, a 3 niżej linii stykającej się z wodą; od 3 kul rozpalonych wszczynały się pożary, lecz je natychmiast przytłumiono. Do 100 kul wpadło pomiędzy liny i żagle; kilka masztów zgruchotano zupełnie; luneta okrętowa ugodzona kilkoma strzałami także niemal całkiem zniszczona. *(Zeit.)*

## Doniesienia z ostatniej poczty.

Nadeszła do Lwowa, następująca depesza telegraficzna z *Krakowa* z d. 15. listopada popołudniu:

Dla mocnych zamieci śnieżnych zaszły następujące przeszkody:

1) Wóz pocztowy Krakowsko-Lwowski z d. 14. zagrzązł między Krakowem i Wieliczką w śniegu, przeto dzisiaj żadnego niewysłano.

2) Kuryer wieczorny z d. 14. b. m. wrócił tą samą drogą.

3) Wóz pocztowy do Michałowic idący wrócił z drogi.

4) Wozu z pakunkami do Weisskirchen z 14. i 15. niewysłano.

5) Lwowski kuryer z d. 13. przybył dzisiaj o god. $11^1/_2$ przedpołudniem z Gdowa na sankach.

6) Pocztę listową do Wiédnia wysłano dalej drogą prywatną.

7) Dzisiejszy kuryer wieczorny odchodzi dzisiaj o god. $6^1/_2$ bez poczty Wiédeńskiej. Ostatnia poczta z 12., 13. i 14. zaległa. Komunikacya między Wiédniem i Krakowem tak na kolei żelaznej, jakoteż na gościńcu zupełnie przerwana.

## Wiadomości handlowe.

(Targ na bydło we Lwowie.)

**Lwów**, 15. listopada. Spęd bydła rzeźnego na targu poniedziałkowym liczył 282 wołów i 12 krów, których w 15 stadach, po 7 do 40 sztuk z Rozdołu, Szczerca, Dawidowa, Brzozdowiec, Żółkwi, Lesienic i Troskowiec na targowicę przypędzono. Z tej liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 175 wołów na potrzeb miasta i płacono za sztukę, którą szacowano na $10^1/_2$ kamieni mięsa i 1 kam. łoju, 107r.30k.; sztuka zaś, mogącą ważyć $14^1/_4$ kamieni mięsa i $1^1/_2$ kam. łoju, kosztowała 165r. wal. wied.

### *Przyjechali do Lwowa.*

Dnia 15. listopada.

Hr. Salis, c. k. feldmarszałek porucznik, z Przemyśla. — Hr. Zedtwitz, c. k. jenerał-major, z Czerniowiec. — Hrabina Jabłonowska, z Nastasowa. — Hrabina Starzyńska, z Tarnopola. — PP. Pawlikowski Mieczysław, z Krakowa. — Trzciński Józef, z Żyrawy. — Czajkowski Hipolit, z Sarnik. — Malczewski Henryk, z Gniłowód. — Padlewski Apolinary, z Czabranówki. — Leszczyński Leopold, z Soliny.

### *Wyjechali ze Lwowa.*

Dnia 15. listopada.

PP. Nikorowicz Paweł i Bogdanowicz Jan, do Stanisławowa. — Agopsowicz Krzystof, do Stryja. — Tenczarowski Tomasz i Postruski Gustaw, do Brzeżan.

### *Kurs lwowski.*

| Dnia 15. listopada. | | gotówką | | towarem | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | złr. | kr. | złr. | kr. |
| Dukat holenderski . . . . . . | mon. konw. | 5 | 48 | 5 | 52 |
| Dukat cesarski . . . . . . . . | „ „ | 5 | 54 | 5 | 57 |
| Półimperyał zł. rosyjski . . . . . | „ „ | 10 | 7 | 10 | 11 |
| Rubel srebrny rosyjski . . . . . | „ „ | 1 | 57 | 1 | 58 |
| Talar pruski . . . . . . . . | „ „ | 1 | 50 | 1 | 52 |
| Polski kurant i pięciozłotówka . . | „ „ | 1 | 25 | 1 | 26 |
| Galicyj. listy zastawne za 100 zr. bez kuponów | | 85 | 45 | 86 | 5 |
| Galicyjskie Obligacye indem. bez kuponów . . | | 74 | — | 74 | 25 |

**Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.**

| Dnia 15. listopada 1854. | | złr. | kr. |
|---|---|---|---|
| Kupiono prócz kuponów 100 po . . . . . . . . | m. k. | 85 | 54 |
| Przedano „ „ 100 po . . . . . . . . | „ „ | 86 | 24 |
| Dawano „ „ za 100 . . . . . . . . | „ „ | — | — |
| Żądano „ „ za 100 . . . . . . . . | „ „ | — | — |

### *Spostrzezenia meteorologiczne we Lwowie.*

Dnia 15. listopada.

| Pora | Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum. | Stopień ciepła według Reaum. | Średni stan temperatury do g. 6 zr. | Kierunek i siła wiatru | Stan atmosfery |
|---|---|---|---|---|---|
| | " ‴ ⁗ | | | | |
| 6 god. zrana | 27 8 6 | — 7° | — 0,5° | zachodni 0 | pogoda |
| 2 god. pop. | 27 8 6 | — 0,5° | — 7° | „ | pochmurno |
| 10 god. wie. | 27 8 5 | — 2° | | „ | „ |

### T E A T R.

*Dziś:* opera niem.: „**Der Prophet.**"

*Jutro:* 17. listopada 1854 (po raz pierwszy): komedya w trzech aktach. (Dzieło pośmiertelne P. H. de Balzac tłumaczył i nadesłał z Paryża P. E. Kalinko) p. n.:

„**Mercadet** *czyli*: **Oblężenie bankruta.**"

O s o b y:

Mercadet . . . . . . . . . . JP. Linkowski.
Pani Mercadet jego żona . . . . . JPani Eker.
Julia ich córka . . . . . . . . JPanna Kasprzycka.
Minard, komisarz Mercadeta . . . JP. Wilkoszewski.
Verdelin } przyjaciele Mercadeta . . JP. Reymers.
Mirecourt } . . JP. Szturm.
Goulard } . . . . . JP. Ulrych.
Pierquin } wierzyciele . . . . JP. Wisłocki.
Violette } . . . . . JP. Hennig.
Pan de la Brive . . . . . . . JP. Kaliciński.
Jan służący } . JP. Lauvernay.
Kasia kucharka } w domu Mercadeta . JPanna Targowska.
Teresa pokojówka } . JPani Krzyżanowska.

(Scena w domu Mercadeta.)

*Program części muzykalnej:*

Na otwarcie widowiska: Uwertura Aubera: Koń spiżowy.
Po akcie 1. Drugie sławiańskie Potporuri P. Zimmermann.
„ 2. Mazur P. Szwejkowskiego.

*W sobotę:* przedst. niem. na korzyść JPana Adolfa Hommel: „**Wallenstein's Lager**" potem: „**Der preusische Landwehrsmann und die französische Bäuerin.**" Nakoniec: „**Der Wiener in Berlin.**"

# K R O N I K A.

C. k. dyrekcya loteryi w Wiédniu otworzy za kilka dni pierwszą z owych loteryi pieniężnych, której dochód przeznaczył Jego Mość Cesarz wyłącznie na cele dobroczynne i pożyteczne. Losy do tych loteryi będą się sprzedawać w kasach loteryjnych i u kolektantów, ale i kupcom będzie za zgłaszaniem się poruczana sprzedaż takich losów.

— Królewsko-greckie ministeryum finansów potrzebuje 2500 ryz papieru do pisania z wodnemi znakami (filogram) i wzywa fabrykantów papieru w Austryi, ażeby odnośne offerty w drodze konzulatu podawali.

— Wkrótce ukończona będzie sieć kolei żelaznej, która połączy pięć kolei schodzących się w Paryżu, a mianowicie kolej żelazną wiodącą z Rouen i północną, tudzież strasburgską, lugduńską i orleańską. Kolej ciągnąca się między baryerami paryskiemi i fortyfikacyami mierzy w ogóle 17 kilometrów i 600 metrów, ma 46 sztucznych budowli, a między tem musiano przy rzuceniu jednego mostu wyciągnąć 33 dróg pobocznych i prowadzić 6 wodociągów, których długość łącznie z 1000 metrów arkad wynosi 4 kilometrów. Najokazalszą budowlą jest most Napoleona wiodący pod Bercy przez Sekwanę. Koszta zbudowania tych kolei wynosiły 12 milionów, na pokrycie których każda z pięciu kolei żelaznych złożyła po 1 milionie, a resztę skarb dopłacił. Potąd przyszła do użycia jedna tylko część kolei, a codzień transportują już tamtędy do 1300 beczek ciężaru. Obecnie zajmują się urządzeniem środków komunikacyjnych dla wygody podróżnych.

— W paryskiem obserwatoryum astronomicznem odkryto ostatnich dni miesiąca zeszłego dwie planet nowych. P. Goldschmied odkrył w nocy z 27. na 28. października 32gą, p. Chacornac zaś nocy następującej 33cią z planet małych znajdujących między Marsem i Jowiszem. Pierwszej nadał p. Goldschmied nazwę „Pomona."

— Przed kilkoma dniami — pisze dziennik „Salut public" wychodzący w Lyonie — umarł niedaleko Vinay w departamencie Isère starzec 90-letni Pierrard, przezwany „drżącym" (le trembleur). Był on za czasów pierwszej republiki doboszem batalionowym, i dowodził tymi doboszami, którzy z rozkazu Santerre'go zagłuszyli przemowę króla Ludwika XVI. na rusztowaniu. Przezwano go „drżącym", bowiem każdą razą, ilekroć tylko wspomniano mu o tym smutnym wypadku, zaczynał drżeć cały. Jedna z córek jego umarła w klasztorze, a jeden z synów zginął podczas oblężenia Tulonu.

Główny Redaktor *M. Szrzeniawa Sartyni.*

*Z c. k. galic. drukarni rządowej.*